Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 264

Kraków, wtorek 17 listopada 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Dlaczego ucichło?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 13 listopada.

Podczas gdy w ub. miesiącu prasa zapowiadała każdego niemal dnia zmiany w rządzie, w ostatnim czasie pogłoski te umilkły. Jak niewiadomo skąd przyszły, tak nagle znikły, pozostawiając zapytanie: skąd się wzięły i czy naprawdę są nieaktualne?

Jeżeli opinja publiczna zaczyna się zajmować zmianami w rządzie, nie dzieje się dla robienia sensacji albo dla wyszukania tej specjalnej sprawy w braku innych. Jest w Polsce dość spraw, któremi opinja ma powód się zajmować i niema potrzeby szukać — nieprawdopodobnych czy wymyślać nieistniejące. Jeżeli więc mimo to o zmianach w rządzie rozprawiano długo i szeroko, ma to powód w tem, że uznano, że zmiany takie są potrzebne.

U nas, czego osobno podkreślać nie potrzeba, społeczeństwo i jego reprezentacja — w odmiennem znaczeniu niż jego prawdziwy wyraz — nie mają wpływu na, jak się to konstytucyjnie nazywa, powołanie i odwołanie ministrów czy całego rządu. U nas czynniki decydujące — raczej w liczbie pojedynczej — kierują się przy rozwiązaniu kwestyj personalnych zupełnie innemi względami niż głos opinji publicznej; nawet robią coś wprost przeciwnego aniżeli ta opinja się domaga czy uznaje za wskazane.

Otóż faktem jest, że na gruncie stołecznym panuje jednomyślna prawie opinja, że niejeden z członków rządu p. Prystora dojrzał do zmiany. Jeżeli mówię: jednomyślna, to chodzi o sam fakt, nie o jego uzasadnienie. Jest rzeczą znaną, że i wielu sanatorów życzy sobie zmian, ale z zupełnie innych przyczyn niż opinja niezależna. Podczas gdy ta powoduje się pobudkami rzeczowemi tj. kwalifikacjami tego i owego z pp. ministrów, sfery sanacyjne powodują się względami osobistemi; dla nich niejeden minister zabiera zbyt długo miejsce, na które ma aspiracje — o kwalifikacjach nie mówi się — ktoś inny z tej sfery.

I właśnie dlatego, tylko dlatego, że takie zmiany są pożądane i żądane — właśnie dlatego nie robi się ich. Jeżeli sanacja odmawia Sejmowi prawa żądania ustąpienia ministrów; jeżeli, jak już dwukrotnie się zdarzyło, takie konkretne i pozytywne — w formie uchwalenia wotum nieufności — zlekceważyła, skądże miałaby liczyć się z głosem „anonimowej" opinji? Chcecie zmiany — właśnie dlatego nie będzie!

Ale — jak mówią — co się odwlecze, to nie uciecze. Może się powtórzyć niejednokrotnie już praktykowana niespodzianka tj. że zmiany nastąpią wtedy, gdy — przestanie się o nich mówić. Będzie to konsekwentnem działaniem systemu u nas panującego: nic nie robić pod naciskiem, zrobić wbrew naciskowi. Jest rzeczą znaną, że także w tem szczupłem gronie, gdzie decyduje się o rządzących, panuje zapatrywanie, że — ostrożnie mówiąc — niejedna z osób rządzących nie okazała się odpowiednią dla swego stanowiska. Nie wymieniając nazwisk, można stwierdzić, że tych osób jest przynajmniej połowa obecnego składu rządu, osób tego pokroju, że ich odejście nie zamazałoby w niczem linji politycznej a byłoby tylko — zmianą osób bez naruszenia „zasady" obracającej się około osób wojskowych pewnej rangi.

Teraz mamy, jeszcze na jakie 3 tygodnie, czas bezsejmowy. Jest to u nas z reguły czas, kiedy robi się pociągnięcia metyle polityczne, ile personalne. Audjencje, konferencje — to są tylko akcesorja dla ukrycia tego, co bez nich i poza niemi się dzieje. W cichości idzie sztafeta z jednego krańca Warszawy na drugi i jednego dnia wyraz jej znajdzie się w „Monitorze polskim". Taka była praktyka dotychczas i taka też będzie teraz.

Ucichło o zmianach w rządzie, ale to wcale nie jest dowodem, że ich nie będzie. Przeciwnie — są oznaki, że najbliższe już dni przyniosą niespodziankę mniej przyjemną dla pewnych ludzi a zupełnie naturalną dla widzów życia politycznego. Nie stosować się do głosów opinji — ta „zasada" obowiązywała dotychczas i obecnie się ujawni.

Zaniedbanie i wychowanie

CO „CZAS" PISZE NA SERJO

Dotknęliśmy już w numerze poprzednim osobliwych tez redaktora „Czasu", p. Grz., który między innemi stwierdził, że Polska, skutkiem odzwyczajania jej przez lat 150 od życia politycznego — wymaga przedewszystkiem edukacji politycznej i „okres obecny" jest „trafną **metodą**" wychowywania opinji.

Dawniej „Czas" chełpił się, że jego stronnictwo za nieboszczki monarchji austrjackiej wydało było cały szereg znakomitości parlamentarnych, że Galicja obdarzyła Austrję ministrami. Z dumą powtarzał „Czas" nazwiska Gołuchowskich, Dunajewskich, Bilińskich. Podnosił zasługi i znaczenie wybitnych parlamentarzystów polskich nawet nie należących do obozu stańczykowskiego, jak Smolka. Trudniej już mu było przełykać późniejsze nazwiska, jak np. Daszyńskiego.

Teraz okazuje się, że to legenda...

Obecny redaktor „Czasu" uważa, że wogóle cała Polska była pod względem politycznym ugorem, który dziś dopiero nawozić trzeba.

Zrozumiał to tylko kwiat sanacji — i ci są nauczyciele, którym intuicja podpowiedziała najtrafniejsze metody...

Można to — snujmy dalej wątek myśli p. Grz. — zaobserwować choćby na aktualnym procesie brzeskim, który ostro rozgraniczył jednych od drugich — uczniów od mistrzów. Wychowawcami różnych stopni, różnego rodzaju — na miarę większą i w bardziej cichym, mniej widzialnym zakresie są — bierzemy dla przykładu nazwiska osób, na które się powoływano na rozprawie, lub które przesuwały się w korowodzie świadków — pp.: Sławek, Car, Kostek-Biernacki, Stamirowski, Choczyński, Greffner, Tuło; praktykantami zaś, których bądź łagodnie: drogą dawania dobrego przykładu pouczeniami, bądź surowiej: karcerem — słowem, „trafnemi metodami" uczy się początków parlamentaryzmu, ażeby z nich wyrośli ludzie, zdolni z czasem do orjentowania się w życiu parlamentarnem, są: Trąmpczyński, Korfanty, Lieberman itd.

Tak prosto, tak elementarnie ułożyła się ta sprawa w umyśle p. Grz.

Poprzedni redaktor „Czasu", prof. Estreicher miał jeszcze umysłowość, nieco zanieczyszczoną pierwiastkami przedmajowemi, to też słusznie p. Choczyński dokształcał go w zakresie prawa karnego. Obecny redaktor okazał się widocznie lepiej zorjentowanym i w sprawach polskich i w ocenie rzeczy zagranicznych.

Barthelemy... Profesor prawa administracyjnego w Sorbonie.

Uchodził on za powagę w świecie naukowym. Nawet rząd polski zwracał się niejednokrotnie doń o ekspertyzy prawnicze w sprawach międzypaństwowych. Panu Grzybowskiemu nazwisko to niewiele mówi i nie imponuje zbytnio: wie o nim, że jest to osobistość „dość masońsko-radykalna" (prof. Barthelemy jest republikaninem prawicowym!), wobec czego (rzekomego radykalizmu) p. Grzybowski dziwi się, jak może antymasońska „Gazeta Warszawska" dopatrywać się w nim autorytetu. Pan Grzybowski stoi na stanowisku, że o powadze naukowej decydują nie kryterja naukowe, lecz, że mają tu zastosowanie metody inkwizytorskie. Czy i siebie uważa za „wychowawcę"?

* * *

W poprzednim artykule, potrącającym o oryginalne poglądy p. Grzybowskiego dotyczące opinji zagranicznej o dzisiejszej Polsce, przytaczaliśmy między innemi zdziwienie pewnej publikacji francuskiej, iż w obecnej chwili w Polsce najróżniejsze stanowiska i funkcje cywilne obejmują i pełnią generałowie i pułkownicy. Nietrudno było autorowi sypnąć nazwiskami.

Może zdziwi się on bardziej jeszcze, gdy dojdzie doń szczegół o gen. Dreszerze z procesu brzeskiego, który przytoczyły i dzienniki sanacyjne (z zeznania posła Trąmpczyńskiego). Przypominamy ów ustęp za sprawozdaniem sanacyjnego „Kurjera Porannego". Mianowicie: zapytanie adw. Urbanowicza i odpowiedź p. Trąmpczyńskiego:

— Co pan poseł wie o bojówkach BB?

— Gen. Dreszer i insp. Greffner byli organizatorami bojówkarzy, którzy dostawali diety, mając za zadanie terroryzowanie stronnictw opozycyjnych. Pobito wówczas około 100 osób z opozycji.

* * *

Nazwisko podinspektora Greffnera znane jest naszym czytelnikom ze sprawy o pobicie bezrękiego inwalidy przez jednego z policjantów w Poznaniu — przyczem zaprzysiężeni świadkowie zeznawali, że słyszeli rozkaz p. Greffnera, ażeby bito aresztowanych.

Z odpowiedzi p. Trąmpczyńskiego widać, że p. Greffner ponadto zajmował się organizowaniem bojówki BB, która pobiła około 100 ludzi.

Wedle p. Grzybowskiego, który zachwyca się „trafnemi metodami wychowawczemi", któremi posiłkuje się BB, p. Greffner był bardzo gorliwym wychowawcą, który i pozasłużbowo nie żałował swojej fatygi. Długich zaniedbań nie można usuwać wolno działającemi środkami. Nieprawdaż?

Międzynarodówka o procesie brzeskim

Na kongresie austrjackiej partji socjalistycznej, otwartym w piątek 13 bm. w Gracu, wygłosił sekretarz generalny Międzynarodówki socjalistycznej tow. **Fryderyk Adler** dłuższe przemówienie, omawiające obecną sytuację międzynarodową. Mówiąc o Polsce, zaznaczył że „mężowie stojący obecnie w Warszawie przed sądem ... ... (słowa wykropkowane zawierały charakterystykę obecnych stosunków w Polsce) są symbolem całej obecnej walki o wolność. Z tego miejsca pozdrawiamy **mężnego tow. Liebermana i jego współbojowników**".

Przy tych słowach tow. Adlera podniósł się z miejsc cały kongres i, stojąc długotrwałą burzą oklasków zamanifestował swą cześć dla więźniów brzeskich.

Sceny z procesu

SPRAWA GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO

Niezwykle interesujące zeznania p. posła Trąmpczyńskiego zostały w warszawskich pismach wieczornych pokonfiskowane; cenzura wyskrobała z nich to, co najważniejsze. W szczególności konfiskacie uległy sensacyjne rewelacje p. Trąmpczyńskiego o sprawie generała Zagórskiego. Wobec tego inne dzienniki podały zeznania p. Trąmpczyńskiego bardzo ostrożnie, opuszczając owe rewelacje. Pozostały jednak w dziennikach tytuły „Sprawa generała Zagórskiego", świadczące o czem była mowa.

SKARGA O ZNIESŁAWIENIE

Jak donosi „Polonia" p. senator Korfanty zlecił adwokatowi Nowodworskiemu wniesienie przeciw prokuratorowi Grabowskiemu skargi o zniesławienie.

OŚWIADCZENIE

W sprawozdaniu z szesnastego dnia procesu brzeskiego przeczytałem zeznania świadka komisarza policji państwowej p. Krupy z Drohobycza i ze zdziwieniem dowiedziałem się, że miałem być w Stryju na tajemniczej konferencji z udziałem tow. pos. Barlickiego.

Wobec tego oświadczam, że w lecie br., wezwany byłem przez p. Krupę do komisarjatu policji państwowej w Borysławiu, gdzie p. Krupa oświadczył mi, że musi mię przesłuchać w sprawie odbytego w Stryju posiedzenia z udziałem posła Barlickiego. Oświadczyłem p. Krupie, że na żadnej konferencji ani posiedzeniu w Stryju nie byłem i wogóle o takiem nic nie wiem, a zatem żadnych informacyj udzielić nie mogę.

Oświadczenie to zostało przez kom. Krupę zaprotokołowane i przezemnie podpisane.

Katowice, dnia 13 listopada 1931 r.

Stanisław Bocian.

Sędzia Demant

NIE BĘDZIE MIAŁ DYSCYPLINARKI

Niedzielny „Robotnik" donosi:

Wiadomość prasy „sanacyjnej", że p. prezes Sądu Apelacyjnego Dutkiewicz postanowił nie wszczynać postępowania dyscyplinarnego w stosunku do sędziego śledczego Demanta, potwierdza się.

Dalej podaje tenże „Robotnik":

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy — wobec licznych zapytań — że istotnie p. Dutkiewicz był w r. 1919 tym sędzią śledczym, który umorzył postępowanie karne w stosunku do ks. Eustachego Sapiehy o usiłowanie zamachu stanu wobec „braku znamiom czynu przestępczego".

Zasiłki dla bezrobotnych w sezonie martwym

Dnia 12 bm. obradował Zarząd główny funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tem uchwalono wystąpić do ministra pracy z wnioskiem w sprawie uchylenia na czas trwania tzw. „sezonu martwego" przepisu, pozbawiającego prawa do świadczeń z funduszu bezrobocia **bezrobotnych robotników sezonowych wszystkich kategoryj** na całym obszarze państwa.

W naszych urzędach

Wychodzący w Krakowie organ urzędniczy „Jedność" zamieszcza następujący, charakterystyczny obrazek z dziedziny rozpanoszonego w naszych urzędach państwowych „kultu niekompetencji":

„Spotkałem dawnego kolegę, będącego oczywiście na emeryturze, gdyż ma „już" czterdzieści dziewięć lat. Mówił mi, że w urzędzie administracyjnym, w którym służył przed spensjonowaniem, na pięćdziesięciu kilku urzędników pozostał jeden tylko kolega prawnik.

Na moje pytanie, jakie kwalifikacje posiada ta reszta, odpowiedział:

— Rozmaicie. Referentką personalną, która „trzęsie" wszystkiem, została niedokończona seminarzystka. Na naczelnika wydziału widocznie w braku miejscowych kandydatów, sprowadzono aż z Wilna b. subjekta księgarskiego (oczywiście za zwrotem kosztów przesiedlenia!) Pozatem jest cała mozajka zawodów, które się obecnie spotkały pod jednym dachem administracyjnego urzędu.

I tak: b. buchalter w browarze ma sprawy administracyjno-sanitarne, b. farmaceuta jest referentem w dziale leśnym, nauczyciel ludowy załatwia rekursy w sprawach karnych b. porucznik artylerji konnej ma meldunki, paszporty, widowiska. Gdy się zestawi te dziwne „przydziały", ma się wrażenie, że ktoś rozmyślnie tak to pokombinował, a poco? Chyba, by jak w owej żydowskiej zagadce na pytanie, dlaczego śledź ma być zielony, odpowiedzieć: „nu, po to żeby było trudniej zgadnąć".

Naturalnie całe to grono „fachowców", zatrudnionych w nieokreślonym bliżej urzędzie państwowym, to dygnitarze kreowani przez sanacyjny reżim, kosztem emerytowanych prawników itp., którzy nie wykazali dosyć zrozumienia dla „państwowej ideologji". Ale w takim razie poco mamy w Polsce aż pięć uniwersytetów, kiedy na stanowisko referenta personalnego wystarczy niedokończona seminarzystka, a sprawy leśne załatwiać może b. farmaceuta?

Opisany przez „Jedność" stan rzeczy nie jest odosobniony i nie ogranicza się do prowincjonalnych urzędów.

—ooo—

Po zgonie tow. dra Zygmunta Marka

Redakcja „Naprzodu" otrzymała pismo z serdecznemi wyrazami współczucia od tow. dr. Jana Baja, adwokata z Katowic. Dalej tow. dr. Skibiński, adwokat z Drohobycza, nadesłał pismo kondolencyjne następującej treści:

Szanowni Towarzysze!

Głęboko dotknięty zgonem Towarzysza Dr. Zygmunta Marka, przesyłam tą drogą Szanownej Rodzinie Zmarłego oraz Wam wyrazy najserdeczniejszego współczucia i ubolewania z powodu utraty nietylko **dzielnego szermierza wielkiej Idei Międzynarodowego Socjalizmu, lecz jednego z najlepszych mówców**, który Swoim miłym, słowiczym głosem wlewał w serca robotnicze w dniach smutku ukojenie, a z drugiej strony w dniach walki, zagrzewał do ciągłej czujności i wytrwałości.

Robotnicy Zagłębia naftowego nie zapomną zapewne nigdy tych wielkich mów, wygłoszonych przez Towarzysza Dra Zygmunta Marka w Borysławiu. Z socjalistycznem pozdrowieniem

Dr. Rudolf Skibiński.

Nadto nadeszły pisma z wyrazami współczucia od Komitetu powiatowego PPS z Oświęcimia, oraz na ręce p. dr. Ady Markowej i redakcji „Naprzodu" od Komitetu PPS powiatu gorlickiego.

CKW PPS w Warszawie otrzymał pismo kondolencyjne od tow. Emanuela Chobota imieniem Komitetu Wykonawczego Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej z Czechosłowacji. Tow. Chobot pisze, że robotnicy polscy na Śląsku Cieszyńskim wdzięczni są tow. Zygmuntowi Markowi za Jego długoletnią pracę jeszcze w czasie, kiedy należeli z Nim do jednej partji i wspominają często Jego prace w interesie klasy robotniczej w austrjackim parlamencie.

Poza tem PPS otrzymała kondolencje od ob. Józefa Chacińskiego, od klubu parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji, od ob. Karola Popiela, prezesa Narodowej Partji Robotniczej, od Związku Zawodowego Transportowców.

JAN BOJER

ŻYCIE

51

W parę godzin później ujrzał nad samotnym stawem szczątki starego szałasu. Okienko zapadłej izby było wyłamane, dach niskiej stajni zawalony. Z płotu, otaczającego dawny szałas, pozostały tylko resztki. Tangen zapatrzył się w ten obraz i usiadł, po chwili zapalił fajkę i wypoczywał, wsparty na łokciu. To opustoszałe miejsce wprawiło go w dziwny nastrój. Ślady ludzi i bydła na ścieżkach porosły trawą, ale przed pięćdziesięciu laty i tu może mieszkała jakaś młoda Ragnhild, a dźwiękom jej rogu odpowiadały skały w wielomilowej oddali. A w wieczory jesienne, kiedy wiatr świszczał za węgłem chaty, nasłuchiwała czyichś kroków, ale tylko strumień szumiał w pobliżu, księżyc zapalał migotliwe błyski na stawie, w którym podskakiwały ryby, dzwonek krowy zabrzęczał w stajni, a ogień trzaskał na kominie, lecz nie przyszedł nikt.

Nareszcie pewnej nocy przychodzi on.

Siano na łóżku jest świeże i szeleści tak samo pod nią samą jak pod dwojgiem.

A w parę miesięcy później on żeni się z inną, a ona leży tu sama i wtula głowę w poduszkę z waty. Siano wchłania jej łzy, a mrok jej łkanie.

Już temu lat pięćdziesiąt, ale pięćdziesiąt lat przedtem, to samo zdarzyło się jej babce. Wtedy chłopak przyszedł w bucikach na sprzączki i spodniach do kolan, a siano w łóżku pachniało tak świeżo i szeleściło wówczas taksamo jak dziś.

Wszystkiego razem jest dopiero sto lat, ale hale istnieją tu już od dawnych, dawnych czasów i wiele się tu działo. Wszystkie ścieżki są teraz zarośnięte, i wszystkie te stare Ragnhildy spoczywają na cmentarzysku i nie płaczą już i nie oczekują nikogo, chociażby księżyc świecił jak najjaśniej.

A ty, mój stary Pawle Tangen, który dobiegasz już czterdziestki — ty, jako młody, także już należysz do umarłych. Czas, kiedy pędziłeś do chaty pasterskiej, ponieważ ktoś czekał na ciebie — kiedy sam zdobywałeś i traciłeś, dawałeś i brałeś od młodych kobiet — czas ten leży na cmentarzysku. A przecież żyjesz? Czy jednak warto...?

Gdybyż być znowu dwudziestolatkiem i móc rozpocząć od nowa... A myśli jego ulatują do wsi rodzinnej, o której żywi niejasne przekonanie, że dziewczęta z czasów jego pierwszej młodości wciąż jeszcze zachowały się taksamo piękne i smukłe.

A kiedy wreszcie wstał i ruszył dalej, przystawał kilka razy i spoglądał wstecz, jak gdyby młode dusze kobiet z dawnych lat, teraz jeszcze okrążały rozwalone domostwo.

A później wędrował górską przełęczą, mając pod nogami spłowiałą trawę, wokół krzaki jałowcu, a przed sobą urwisko skalne, ginące wysoko w kłębach mgieł. Para orłów krzyczała w powietrzu, a on przystanął i obserwował ich lot: to unosiły się spokojnie na swych szarych skrzydłach, to goniły się wzajem w dzikim pościgu. Zniżyły się tak bardzo, że widział ich krzywe dzioby, wystrzelił oba ładunki, ale tym cienkim śrutem mógł z tym samym skutkiem strzelać do księżyca. Nakoniec, przy jednem schronisku ujrzał Reidara — stał nieruchomo na tle nieba, wsparty na strzelbie.

— Hallo! — tu jesteś. Hallo!

Tamten nie odpowiedział, i dopiero kiedy malarz podszedł całkiem blisko, zdawał się niejako budzić z zadumy. Na ziemi leżał plecak na pardwy, prawie pusty.

— Ładnie tu — rzekł Reidar, nie zmieniając pozycji.

I przez chwilę stali tak obok siebie i spoglądali na potężny krajobraz tam nisko, w posępnym świetle rozścielający się falisto na wiele mil wokoło, pełen lśniących jezior pośród brunatnych wrzosowisk, szarych bagien, karłowatych brzóz w pożółkłej szacie jesieni.

Wiatr ustał, a niebo wraz z obłokami odbijało się w jeziorach, niby zwisające masy wełny. Ale tu i ówdzie, daleko na górze lub płaskowyżynie, smuga światła przecinała mrok, tworząc żółty kraik.

— Wracam teraz do domu — rzekł Reidar, przewieszając strzelbę przez ramię.

Malarz ruszył za nim. W drodze powrotnej Reidar był trochę małomówny, nagle atoli przystanął i rzekł: — Czy wierzysz w sny?

— Już mi dziś zadałeś to pytanie. A ty, czy wierzysz w nie?

Po upływie pewnej chwili tamten odrzekł: — Czy nigdy nie miałeś uczucia, jakoby ktoś przyzywał cię z wielkiej oddali?

— Mój drogi, stajesz się teraz taki dziwny. Byłoby lepiej, gdybyś mi szczerze i otwarcie powiedział, o co chodzi.

Tamten nie odpowiadał dość długo, zanim atoli doszli do domu, rzekł: — Gdyby ludzie nie mieli tej głupiej dumy, wiele daloby się może ułożyć inaczej. Co się tyczy losu, to powiedziałeś, że należy mu dać kopniaka, jeśli okaże się nieprzyjemnym. Przypuśćmy jednak, że walka staje się nazbyt długa... Zachowanie własnej godności jest może czemś łatwem dla bogów, ale dla ludzi bywa to zbyt trudne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed wyborami w okręgu Przemyśl—Krosno

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krosno, 15 listopada.

Zbliża się dzień powtórnej decyzji wyborców w okręgu 48. *Przemyśl-Dobromil-Brzozów-Sanok-Krosno*, dzień 22 listopada. Z wielkiem napięciem wyborcy czekają na dzień rozgrywki wyborczej, jak również społeczeństwo w całej Polsce śledzi z zainteresowaniem przebieg akcji wyborczej. Sanacja jednak za wszelką cenę chce zdobyć nietylko *dotychczasowe cztery mandaty — ale dodatkowo piąty mandat*, by wykazać, że w nastrojach społeczeństwa nic się nie zmieniło. Niestety, chłopi w krośnieńskiem i innych powiatach naszego okr. mają sanacji dosyć. Zatem trzeba w takich nastrojach *„pracować" ciężko, zmobilizować cały aparat administracyjno-policyjny dla „urabiania obywateli"*. Na zebrania poufne, na które przychodzi nieraz kilkunastu uczestników, zjeżdża komisarz starostwa i aż 7 policjantów. Myślą, że chłop czy robotnik w takim wypadku wogóle się na zebranie nie zjawi. Niestety stan taki wywołuje wprost przeciwny skutek.

Szereg zgromadzeń Centrolewu odbytych z udziałem posłów i miejscowych referentów stwierdza, że nastroje są całkowicie po stronie *listy* Nr. 7 Zato sztabowi BBWR wiedzie się niedobrze — wszędzie natrafiają na zdecydowaną postawę chłopów. Nie pomoże najazd dwudziestukilku posłów BB na Krośnieńskie, nie pomogą szkalowania miejscowego działacza tow. Pilcha, nie pomogą aresztowania (jak tow. Krejzy w Łękach), oraz pijane bojówki BB. Musimy zwyciężyć, a temsamem potępić zeszłoroczne wybory.

Na każdym kroku mamy utrudnienia, w żadnej gminie sali na zebranie nie możemy otrzymać. Zakaz starostwa opiera się na tem, że są to lokale wyborcze, choć nie wykłada się w nich wcale list, ani odbywa żadnych czynności przedwyborczych. Tam gdzie zaś gospodarze ofiarują swoje domostwo, spotykają się stale z naciskiem ze strony policji, aby Centrolewowi sali nie udzielać. Zato BB ma do dyspozycji sale w magistratach, urzędach gminnych, w „Sokole" i w szkołach. Słowem BB wolno wszystko, innym zaś stronnictwom utrudnia się agitację na każdym kroku.

Przemówienia mówców „jedynkowych" wyglądają pstrokato. Hyla, Sanojca, Krasicki mówią radykalniej niż nieraz opozycyjni referenci, bardziej skarżą się na niedolę i nędzę chłopa i robotnika. Obłudnicy! Wszędzie też zakrywają się autorytetem najwyższych czynników w Państwie i autorytetem państwa. Ale uciekają gdy zgromadzeni domagają się ujawnienia ich gospodarki.

Takiego nacisku jak obecnie, nie widzieliśmy nawet przy poprzednich wyborach. wszystko w tym celu, aby „jedynce" zapewnić 4 czy jak powiadają 5 mandatów. Ostatnio zaś posterunki policji rozpowszechniają pogłoski, że mężowie zaufania, bez potwierdzonych przez komisarza wyborczego legitymacji, nie zostaną dopuszczeni do lokalów głosowania. Byłoby to jawnem pogwałceniem ordynacji wyborczej i domagamy się odpowiedniego wyjaśnienia. Pozatem sanacja sypie odezwami, gazetami, które całemi masami rozdaje się darmo.

O wysoce niewybrednej i wręcz ohydnej treści sanacyjnej literatury agitacyjnej świadczy np. karykaturalna rycina, zamieszczona na czele pisma „Chłop", wydawanego, a raczej rozdawanego w okresie przedwyborczym. Rycina przedstawia pośrodku *dąb z napisem BBWR*, po jednej stronie „cap" z potwornemi narządami płciowemi, i z głową posła Rymara bodzie to drzewo, a z drugiej strony „wieprz" z takim samym bezwstydnym narządem płciowym i z głową pos. Pawłowskiego ryje pod dębem. Pod tem świństwem jest wierszyk takiego rym'u: „nie skacz głupi capie, nie ryj ryju, bo dostan' sz po ryju".

Jak się odnosi ogół obywateli do takich metod walki wyborczej, świadczy jednomyślna uchwała robotników w Jedliczu, podjęta na zebraniu w dniu 6 bm. piętn ująca z całą mocą autorów i wydawców *tego rodzaju ohydnych rycin. rozrzucanych wśród ludności. gdyż tego rodzaju „obrazki" sieją zgorszenie* a pos. Rymara ani Pawłowskiego nie mogą obrazić. Charakterystyczne, że cenzura tego rodzaju wydawnictwa przepuszcza. — BB wszystko wolno.

Nie grzeszą też wyższą kulturą gadania pp. Galicy i Burdy, którzy nazywają listę Nr. 7 „Centrochlewem". Przyjdzie i hamulec na was panowie, bawcie się tak dalej. Nic nie pomogą wam wasze rynsztokowe metody — chłop i robotnik ma BB dość — *pójdzie ławą do urny i odda swe głosy na Nr. 7.* Będzie to bodźcem do dalszej pracy dla całego społeczeństwa w Polsce, które podobnie jak społeczeństwo w naszym okręgu myśli i wszystkich nas ożywia jedna myśl, jedno życzenie — aby się ta ohydna zabawa bebesynów wreszcie skończyła, by nastąpiła upragniona wolność dla chłopa i robotnika. *Wyborca.*

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że podstawę wymiaru świadczeń emerytalnych stanowi przeciętna płaca podstawowa wszystkich miesięcy składkowych, podlegających zaliczeniu do ubezpieczenia. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada wykazuje zapas złota 595,825.000 zł., o 1,811.000 zł. **więcej** niż w poprzedniej dekadzie. — Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zwiększyły** się o 333.000 do sumy 78,666 tysięcy zł., niezaliczone do pokrycia **wzrosły** o 1,995.000 złotych do sumy 133,513.000. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 28,355.000 zł. i wynosi 623,791.000 zł. Stan pożyczek zastawowych **podniósł** się o 149.000 zł. i wynosi 113,056.000 złotych. Inne aktywa **wzrosły** o 1,121.000 zł. do 222,671.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zwiększyła** się o 53,988.000 do sumy 218,594.000 zł. Obieg biletów bankowych **spadł** o 77,231.000 zł. do sumy 1.176,793.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 42.70 procent, pokrycie kruszcowo-walutowe 48.34 procent, pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50.63 procent.

—ooo—

CZYNNY BILANS HANDLOWY W PAŹDZIERNIKU

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z Gdańskiem w październiku wykazuje w wywozie 1,797.845 ton, wartości 158.207.000 zł., w przywozie 258.983 ton, wartości 119,410.000 złotych. Saldo dodatnie wynosi w październiku **38,797.000 złotych.** — W porównaniu do września wywóz **zmniejszył** się w wartości o 13.281 zł., — przywóz **wzrósł** o 6,091.000 złotych.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: Występy p. J. Osterwy

Nie poszedłem na galówkę, to rzecz zrozumiała. Byłem dopiero na drugiem przedstawieniu „Wyzwolenia". P. Osterwa jest trzecim Konradem, jakiego widziałem. Po niezapomnianej kreacji śp. Mielewskiego, tchnącej żarem płomiennej duszy, interpretował Konrada p. Zygmunt Nowakowski odmiennie: u niego przeważał czynnik intelektualny, ale czuć było i pasję. P. Osterwa poszedł jeszcze dalej w kierunku „odpatetyzowania" tej roli: w jego Konradzie pierwiastek intelektualny dominuje prawie niepodzielnie. Rozmowa z maskami toczy się zupełnie realistycznie, a w przeciwieństwie do tego w miejsce pierwotnej realistycznej inscenizacji Wyspiańskiego drugi akt jest obecnie stylizowany: w kotarach, wśród których maski spacerują bez masek, całkiem realistycznie, jak zwyczajni panowie, a nie postaci symboliczne. P. Wacław Nowakowski wyglądem, gestem i tonem oddał Genjusza bardzo monumentalnie. Z reszty postaci na wyróżnienie zasługują Harfiarka p. Zaklickiej i Wróżka p. Ludwiżanki, obie niepowszednio nastrojowe i sugestywne, oraz p. Jaroszewska jako Hestja i p. Kunina jako Muza.

Po ks. Piotrze w „Dziadach" i Konradzie w „Wyzwoleniu" zagrał p. Osterwa w przemiły sposób „Fircyka w Zalotach" Zabłockiego. Wydobyta z pyłu archiwalnego i nader pięknie wystawiona komedja ta pociąga swą pogodną i beztroską wesołością, jako pożądana ucieczka na parę godzin ze smutnej i przykrej atmosfery rzeczywistości, dławiącej nas obecnie, w nastrój zgoła innej epoki. Z p. Osterwą zasługę wytworzenia tego nastroju dzielą pp. Karbowski, oraz pp. Ludwiżanka i Marcinowska. *E. H.*

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 19 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt **tow. dr. Romualda Szumskiego pt. „Państwo współczesne"**. Początek prelekcji o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny — dobrowolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

W Związku drukarzy (Rynek gł. 12) we środę 18 bm. odczyt **doc. U. J. dr. Ormickiego: „Polski problem morski"** z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7 wiecz.

W Związku tramwajarzy (pl. Serkowskiego — Podgórze) **tow. dr. Wanda Gancwolówna** wygłosi odczyt na temat: **„Zagadnienia angielskie"**. Początek o godz. 7 wiecz.

W Domu robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) z ramienia „Szkoły zdrowia" Okr. Zw. Kas chorych **dr. Marja Englowa: „O dziecku"**. Początek o godz. 7 wiecz.

W Związku zaw. kolejarzy (ZZK, ul. Warszawska 15) **tow. dr. Teodor Ringelheim: „Czem się różni obecne przesilenie gospodarcze od poprzednich?"** Początek o godz. 7 wiecz.

KOŁO DYSKUSYJNE TUR

urządza posiedzenie przy ul. Dunajewskiego 5 w lokalu Zw. dozorców **we środę 18 bm. o godz. 7** wieczór. Zagai **tow. dr. Feliks Gross na temat: „Przełom w socjaliźmie niemieckim"**. Za zaproszeniami.

—ooo—

CO SIĘ DZIEJE Z DATKAMI, POBIERANEMI W LOKALACH NA BEZROBOTNYCH? Restauratorzy i kawiarze pobierają od gości przy płaceniu rachunków przymusowe datki na rzecz bezrobotnych. Datki te wynoszą np. od szklanki kawy 5 gr. Nad pobieraniem tych datków *niema jednak żadnej kontroli* i jest tajemnicą, w jaki sposób restauratorzy i kawiarze z pobranych datków się wyliczają, gdyż *płacący nie otrzymują żadnych pokwitowań*. Płacenie datków ma w obecnej formie charakter podwyżki cen. Niechże ci, którzy ściąganie datków w lokalach restauracyjnych i w kawiarniach zaprowadzili, obmyślą taki sposób ich pobierania, *któryby dawał publiczności gwarancję, że składane pieniądze idą w całości na dobro bezrobotnych*. W przeciwnym razie publiczność musiałaby powstrzymać się od płacenia datków, czy dodatków do cen, gdyż niema żadnych gwarancyj co do ich kontroli.

ROZDAWNICTWO DOCHODÓW FUNDACYJNYCH. Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że w połowie grudnia br. rozda dla ubogich chrześcijan wsparcia z następujących fundacyj, znajdujących się pod zarządem gminy m. Krakowa, a to: fundacje (legaty) Piotra Jędrzejowskiego, Julji Wiśniewskiej, Antoniego Hawełki i Anny Olimpji Jankowskiej, na odzież dla ubogich dzieci; fundacja Feliksa Bojanowskiego, Karola hr. Czarnowskiego i Kaspra Zubowskiego dla ubogich Krakowa i Podgórza; fundacje Anny Olimpji Jankowskiej, Amalji Franklowej i Salomona Wechslera na obdzielenie ubogich węglem opałowym; fundacje ks. Jana Schindlera, Antoniego Marfiewicza, Ludwika Helcla, dr. Józefa Dietla, dr. Mayera, Galic. Banku Hipotecznego, Katarzyny Hanowiczowej i Adama Prus Wiśniewskiego dla podupadłych rzemieślników i dla wdów po podupadłych rzemieślnikach; fundację Jana Kantego Federowicza, b. prezydenta miasta dla jednej podupadłej rodziny mieszczańskiej; fundacje Anny Olimpji Jankowskiej dla 4-ch starych panien ponad 50 lat liczących wyznania rzymsko-katolickiego. — Ogółem zostanie rozdanych 344 wsparć pieniężnych na kwotę 4.524 zł., opałowych i odzieżowych. Odnośne konkursy zawierające szczegółowe warunki ustanowione do uzyskania wsparć fundacyjnych, będą ogłoszone na tablicy urzędowej magistratu i w Miej. biurze wsparć.

WOJOWNICZY SZEWC. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się 29-letni Tadeusz Nowak, murarz, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich 7, którego na ul. Franciszkańskiej napadł jakiś osobnik i ugodził go nożem, zadając mu długą ranę na klatce piersiowej po stronie lewej. Nowaka opatrzono i skierowano go do szpitala. Policja wyśledziła sprawcę napadu w osobie 24-letniego Marjana Szafrana, szewca, zamieszkałego przy ul. Senackiej 11.

OKRADZIONY KSIĄDZ. Do mieszkania ks. Bazylego Kuzmy, zamieszkałego przy ul. Dietlowskiej 30, włamali się jacyś sprawcy i skradli z biurka 1.200 zł., srebrne nakrycie stołowe, bieliznę wartości 300 zł., oraz 2 weksle na 200 zł. Jako silnie podejrzanych o tę kradzież aresztowano Jana Krzysika, oraz Józefa Michalczyka.

KOMUNIKACJA POJAZDÓW KONNYCH I MECHANICZNYCH NA UL. ŚW. TOMASZA NA ODCINKU MIĘDZY UL. ŚW. JANA A SŁAWKOWSKĄ. Magistrat miasta Krakowa wydał zakaz postoju wszelkich pojazdów w ul. św. Tomasza na odcinku ul. św. Jana i Sławkowskiej. Pojazdy przywożące lub odwożące gości z kino Apollo lub hotelu Grand mogą zatrzymywać się tylko po prawej stronie jezdni, idąc od ul. św. Jana w kierunku ul. Sławkowskiej i po opuszczeniu, względnie zabraniu gości mają natychmiast udać się na swe stanowiska. Dorożki samochodowe mają zająć stanowisko przy ul. św. Tomasza po lewej stronie ul. Sławkowskiej, idąc od Rynku Głównego. Dorożki konne mają zająć stanowisko w Rynku Głównym obok Sukiennic, a pojazdy prywatne po prawej stronie jezdni na ul. św. Jana na odcinku ul. św. Tomasza i św. Marka. Niestosujący się do zarządzenia będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Z MIEJSKIEGO DOMU WYCIECZKOWEGO. Ruch w miejskim Domu wycieczkowym w dalszym ciągu nie osłabł czego dowodem, że w pierwszej połowie listopada udzielił 519 noclegów, w czem 130 dla kobiet. W szczególności w tym okresie czasu przebywały w Domu wycieczki ze szkoły przemysłowej żeńskiej TSL w Nowym Sączu, z gimnazjum w Nowej Wsi ad Katowice, ze szkoły dla leśniczych w Cieszynie, z gimnazjum w Rybniku, w Białej, w Dębicy, w Rożdzieniu ad Katowice, ze seminarjum w Jordanowie, wreszcie z pedagogjum niemieckiego w Bytomiu, tudzież z politechniki w Bernie, chór „Opus“. Na drugą połowę listopada wpłynęła znaczna ilość zgłoszeń zwłaszcza na niedziele, dnia 22 i 29 listopada. Zarząd domu ostrzega organizatorów wycieczek, chcących w tych właśnie dniach korzystać z domu, by w własnym interesie porozumieli się poprzednio z Zarządem, mogą bowiem narazić się na nieotrzymanie kwater. Bliższych informacyj udziela Zarząd w Krakowie, Aleja 3-go Maja, telefon Nr. 181-60.

WYBITE SZYBY. Helena Goldberg, właścicielka restauracji, Czysta 1, zgłosiła w policji, że wybito jej szybę w oknie wystawowem wartości 50 zł., przyczem kamień ugodził w wargę Michała Fedowicza, kupca zam. Dolnych Młynów 6. Berta Reizner, właścicielka restauracji, przy ul. Zwierzynieckiej 21, zgłosiła również, że wybito jej szybę w oknie wystawowem wartości 80 zł. Harepowi Jakóbowi, właścicielowi restauracji przy ul. Krowoderskiej 19, wybito szybę wystawową, wartości 25 złotych.

WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ GIMNASTYCZNYCH. Podczas ćwiczeń gimnastycznych w Sokole spadł z drążka 23-letni p. Jan Chmura instruktor wychowania fizycznego i doznał wstrząsu mózgu oraz ogólnych potłuczeń. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go w ciężkim stanie do szpitala.

KRADZIEŻ KOSZA Z GARDEROBĄ. Kurowska Helena, zam. w Krzywaczce Nr. 61, pow. Myślenice, zgłosiła w policji, że nieznane kobiety skradły jej kosz z garderobą wartości 100 zł., który pozostawiła w bramie domu przy ul. Krakowskiej 12.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i jutro we środę powtórzenie komedji Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach“ z gościnnym występem Julijusza Osterwy w roli tytułowej. Dalsza premjerowa obsadę stanowią pp.: Ludwiżanka, Marcinowska, Karbowski, Fabisiak i Staszewski.

„WYZWOLENIE“ na szkolnem przedstawieniu, po cenach zniżonych, dane będzie we czwartek 19 bm. o godzinie 3 popołudniu.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ TEATRU KRAKOWSKIEGO będzie jedna z najlepszych komedyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły na scenach europejskich, a to „Mistigri“, czołowego komedjopisarza Francji M. Acharda.

W SALI BOLOŃSKIEGO jutro we środę odbędzie się koncert Marji Janowskiej, primadonny oper w Lipsku i Dreznie i Jana Rakowskiego, który wykona na wioli d'amore, instrumencie ubiegłych wieków, bardzo rzadko obecnie grywanym, szereg oryginalnych kompozycyj. Przy fortepianie dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

IGNACY FRIEDMAN, genjalny pianista-wirtuoz, znany nietylko jako nadzwyczajny interpretator, ale również jako kompozytor, którego utwory należą do repertuaru każdego wielkiego pianisty, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 19 bm. w Starym Teatrze.

DELA LIPINSKAJA, pieśniarka charakterystycznych piosenek, budząca zdumiewające wrażenie wszechstronnością interpretacji i stwarzająca nowy typ artystyczny, wystąpi w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że osoba, otrzymująca rentę inwalidzką lub starczą, o ile potrzebuje stałej opieki i pomocy innych osób, otrzymuje dodatek w wysokości różnicy między rentą pobieraną, a podstawą jej wymiaru. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

Komu zależy na dalszych ekscesach?

SPRAWA ROZBICIA SZYB W KOŚCIELE BERNARDYNÓW

W piątek późnym wieczorem rozeszła się po Krakowie wiadomość, że **podczas ekscesów rozbito szyby w kościele Bernardynów pod Wawelem.** Równocześnie **nadprokuratura zawiadomiła telefonicznie naszą redakcję, żeby o tym wypadku nie pisać, gdyż jest obawa „zemsty“.** Byliśmy lojalni ze względu na to, żeby nie szerzyć wiadomości, któreby wzburzyły więcej jeszcze bezkrytyczne elementy i nie przyszło do dalszych rozruchów. **W niedzielę rano ukazał się jednak komunikat urzędowy województwa krakowskiego wyjaśniający rozbicie szyby w kościele Bernardynów. „Naprzód“ tego komunikatu nie otrzymał, przeto dziś go po dziennikach sanacyjnych powtarzamy.**

W niedzielę rano **rozwieszono na bramach wszystkich kościołów odezwę metropolity krakowskiego w sprawie wybicia szyb w kościele Bernardynów, potępiająca ten czyn i wzywająca do spokoju, aby nie dano się prowadzić na oślep żadnym podniecającym pogłoskom i prowokacjom.**

URZĘDOWY KOMUNIKAT WOJEWÓDZKI

„Dnia 13 bm. wieczorem demonstranci-akademicy, do których przyłączyły się męty podmiejskie wybili szyby w kilku kawiarniach i sklepach żydowskich w śródmieściu Krakowa. Demonstranci, rozproszeni przez policję, udali się w stronę dzielnicy żydowskiej, gdzie w kawiarni „Royal“ przy ul. św. Gertrudy wybili szyby, a ścigani przez policję rzucili się do ucieczki, obrzucając policjantów kamieniami.

Część tej grupy demonstrantów, złożona wyłącznie z mętów podmiejskich, uciekając w stronę ul. Bernardyńskiej, obrzuciła również ścigających ją policjantów kamieniami, przyczem rzucono kamień w kierunku kościoła OO. Bernardynów, gdzie została wybita szyba w oknie.

Sprawców natychmiast ujęto i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.“

Kuratorjum szkolne ogłosiło komunikat, że młodzieży szkół średnich nie wolno wychodzić z domu po godz. 5'30 wieczór.

BLOKOWANIE SKLEPÓW

W dniu wczorajszym w kościele akademickim św. Anny odbyło się żałobne nabożeństwo za tragicznie zmarłego podczas rozruchów antysemickich w Wilnie śp. Wacławskiego, akademika wileńskiego.

Po nabożeństwie udała się młodzież akademicka przed gmach Collegium Novum, a następnie grupkami na Rynek i do przyległych do niego ulic. **Młodzieńcy z zielonemi wstążeczkami przypiętemi na klapach płaszczy poczęli blokować sklepy żydowskie, nie dopuszczając klientów wchodzących do wnętrza.** Szczególnie agresywnie występowali akademicy **w ul. Szewskiej i Florjańskiej, zmuszając kupców do zamykania sklepów** i zapuszczania żaluzyj na okna wystawowe. To też kupcy, obawiając się rozbicia szyb oraz zdemolowania sklepów pozamykali je. **W środku Sukiennic od rana zamknięte były kramy, gdyż obawiano się napadu i rozdrapania towarów przez napastników.**

CO BĘDZIE Z AUTONOMJĄ UNIWERSYTECKĄ?

W sferach profesorów Uniw. Jagiell. opowiadają, że „komuś“ zależy na podsycaniu młodzieży do rozruchów, aby **znieść autonomję uniwersytecką, a co za tem idzie zawładnąć stypendjami i rozdzielać je między swoich. My wiemy doskonale, komu o to chodzi i kto ten zdradziecki plan chce przeprowadzić poprzez rozruchy antysemickie, których użyto do tak niecnego celu. To też młodzież powinna oprzytomnieć i nie dać się użyć do zniszczenia autonomji uniwersyteckiej. Chodzi tu również o odwrócenie uwagi społeczeństwa od procesu brzeskiego.**

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH TAKŻE WALCZY

Walka przeciw żydom dosięgła również do ław szkół średnich. **Zdarzają się już wypadki, że w klasach wstają uczniowie, siedzący w ławkach z żydami i oświadczają profesorom, żeby ich przesadzono.** Nawet zaszły w niektórych zakładach szkół średnich obrażania kolegów-żydów ordynarnemi wyzwiskami. Co na to sanacyjni dyrektorzy — o tem się nie mówi.

REKTOR WYJECHAŁ DO WARSZAWY

W godzinach południowych **zebrał się senat akademicki** i obradował nad obecną sytuacją, jednakowoż nie powziął żadnej decyzji co do terminu otwarcia uniwersytetu. O godz. 2'30 po poł. **rektor U. J. ks. dr. Michalski wyjechał do Warszawy celem porozumienia się z min. oświaty co do dalszych zarządzeń.**

REZOLUCJA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W związku z ostatniemi niesłychanemi zajściami w miastach uniwersyteckich młodzież socjalistyczna, grupująca się wokoło niżej podpisanych organizacyj, jaknajostrzej potępia stanowisko endecko-sanacyjnych szowinistów, którzy pałką, słowem, czy milczeniem, wywołują i prowokują barbarzyńskie ekscesy, ponosząc pełną za nie odpowiedzialność. Potępiamy zarazem poczynania żydowskich ugrupowań burżuazyjnych, które żerują na antysemityzmie i z kolei wzbudzają szowinistyczne nastroje w społeczeństwie żydowskiem.

W obliczu obecnego wstrząsu gospodarczego kapitalizmu usiłuje burżuazja odwrócić uwagę szerokich mas od palących zagadnień bezrobocia, głodu i nędzy, a rosnącą falę wzburzenia skierować na bezdroża antysemityzmu. Demaskujemy ten reakcyjny charakter burżuazyjnych poczynań i wśród szalejącego nacjonalizmu z tej i z tamtej strony wysoko wznosimy czerwony sztandar międzynarodowej walki proletarjackiej.

Oparci o szerokie masy ludu pracującego, świadomi wspólności celów polskiej i żydowskiej klasy robotniczej, mamy niezłomną pewność, że ten ostatni reakcyjny manewr burżuazji rozbije się o granitowy mur międzynarodowej solidarności proletarjatu.

Precz z antysemityzmem!

Precz z nacjonalizmem polskim i żydowskim!

Precz z reakcją!

Niech żyje międzynarodowa solidarność świata pracy!

Niech żyje socjalizm!

Org. młodz. TUR im. R. Szymańskiego w Krakowie.
Organizacja młodz. Zukunft-Przyszłość w Krakowie.
Zw. niezależnej młodz. socjalistycznej.
Stow. soc. młodz. żyd. U. J. „Związek“

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE. Odczyt ks. prof. dra Kruszyńskiego pod tytułem „Krajobraz Italji jako dzieło przyrody i sztuki“ odbędzie się jutro we środę o godzinie 18 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE (ul. Radziwiłłowska 4). Jutro we środę o godzinie 7'15 wieczorem zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Dr. Spira: „O schorzeniach reumatycznych ucha i dróg oddechowych“. Demonstracje chorych z II kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KU CZCI SP. PROF. KRZYSZTAŁOWICZA urządza Polskie Towarzystwo Dermatologiczne (Oddział krakowski) we czwartek 19 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej posiedzenie ku uczczeniu pamięci śp. prof. Franciszka Krzyształowicza. Porządek dzienny: 1) prof. dr. Walter „Życie i dzieło śp. prof. Krzyształowicza, 2) demonstracje chorych z oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpitala św. Łazarza i z kliniki dermatologicznej Uniw. Jagiell.

—ooo—

SPORT

FINAŁOWE ZAPASY W KRAKOWIE. Międzynarodowy turniej zapaśniczy, rozgrywający się w sali kina „Warszawa“ przybliża się już ku końcowi. Z dniem dzisiejszym wszystkie walki dla ustalenia kolejności do nagród prowadzone będą aż do rezultatu. W niedzielę Rosjanin Zeleźniak w 6 minutach pokonał Litwina Klawajlisa. Pooschoff nie rozegrał walki z silnym i ostro walczącym Francuzem Hollerichem. Jugosłowianin Stibo w 35 minutach pokonał Kozaka Orłowa. Berlińczyk Steinke w 24 minutach pokonał przypadkowo Sasorskiego. Wreszcie świetnie dysponowany Sztekker w ośmiu minutach pokonał czupurnego Willinga. Dziś we wtorek walczą: Pooschoff—Hollerich, Orłow—Zeleźniak, Grunewald—Krauser, Stibor—Steinke i rewanż na żądanie Martynoffa ze Sztekkerem. Wszystkie walki prowadzone będą aż do rezultatu.

Z Polski

WŁAMANIE DO KASY CHORYCH W OŚWIĘCIMIU. W nocy z soboty na niedzielę dokonano włamania do kasy chorych. Włamywacze po rozpruciu kasy ogniotrwałej zrabowali znajdującą się w niej gotówkę przeszło 4.000 zł. Sprawców dotychczas nie ujęto.

ZABÓJSTWO Z POWODU PRZEGRANYCH PIENIĘDZY. Plac na Bramie w Przemyślu, był we środę 11 bm. w południe widownią tragicznego zajścia. Hobel, Bader i Gige — postanowili handlować rybami, które to przedsiębiorstwo Hobel i Bader finansowali. Gige jako nałogowy karciarz pierwszą otrzymaną gotówkę w dolarach przegrał w karty ub. tygodnia. Po ostatecznem zlikwidowaniu tej luki zapomocą pożyczki, przystąpiono do dalszej transakcji handlowej i w tym celu otrzymał Gige znowu około 800 zł., które również padły ofiarą hazardu karcianego. Przyparty do muru przez wspólników Gige oświadczył, iż pieniędzy nie ma, bo przegrał je w karty. Na tem tle rozpoczęła się na Pl. na Bramie wielka awantura, w trakcie której Gige uderzył tak fatalnie Hobla w czaszkę, iż nastąpiło wypłynięcie mózgu. Hobla odwieziono do szpitala, gdzie po wielkich męczarniach zmarł. Gigego i Badera odstawiono do więzienia.

ZAMORDOWANIE WÓJTA POD STRYJEM. W ub. piątek wieczorem zamordowany został w sposób skrytobójczy wójt gminy Strzałków pod Stryjem Hładyj. Już przed miesiącem dokonano na Hładyja zamachu, mianowicie strzelono doń z karabinu przez okno, na szczęście bez skutku. Pod zarzutem dokonania tego zamachu aresztowano wówczas ucznia 8-mej klasy gimnazjum ruskiego. Po tym zamachu mieszkanie wójta było stale strzeżone zwłaszcza w porze wieczornej i nocnej przez strażników gminnych, w mieszkaniu zaś wój la dyżurował posterunkowy. Mimo to około godziny 9.30 wieczorem pod dom Hładyja podeszło kilku osobników, którzy rewolwerami zmusili strażników gminnych do ucieczki, poczem dali przez okno do Hładyja szereg strzałów. Hładyj padł trupem. Znajdujący się w mieszkaniu wraz z nim posterunkowy wybiegł na dziedziniec, jednakowoż mordercy zniknęli już w ciemnościach nocy. Władze policyjne ze Stryja aresztowały strażników gminnych, pilnujących mieszkania wójta.

NADUŻYCIA W CHORZOWIE. Z polecenia prokuratury w Królewskiej Hucie został aresztowany kierownik działu kontroli państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, Wądolny Antoni, który przez 4 i pół roku współdziałał w nadużyciach popełnianych przez kupca Gerharda Gawędę z Bytomia przy dostawach materjałów piśmiennych dla tej fabryki. Gawęda w porozumieniu z Wądolnym wystawiał za uskutecznione dostawy rachunki opiewające na znacznie większe ilości materjałów niż były dostawione, przez co poszkodował fabrykę na około 100 tysięcy złotych. Przy prezentowaniu ostatniego rachunku przyłapano Gawędę na tej machinacji i oddano w ręce władz. W toku śledztwa zdradził swego wspólnika.

NOWA AFERA W BUDOWLANEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI W KATOWICACH. Z budowlaną kasą oszczędności i pożyczek jest nowa afera. Nowowybrany zarząd łudził członków możliwością uzyskania dla kasy dużej pożyczki zagranicznej, co z kolei umożliwiłoby udzielenie pożyczek członkom. Na koszta związane z realizacją pożyczki pobierano od członków po 50 złotych. Zebrano w ten sposób 16 tysięcy. Pożyczka oczywiście była fikcją, a zebrane na koszta uzyskania jej 16 tysięcy złotych zostały zużyte. Sprawą zajął się sędzia śledczy.

B. POSEŁ KWIATKOWSKI ZASĄDZONY W APELACJI. Sąd apelacyjny z Torunia na sesji wyjazdowej w Wejherowie pod przewodnictwem sędziego Kurkowskiego rozpatrywał w drodze apelacji w ubiegły czwartek sprawę b. posła endeckiego Jana Kwiatkowskiego i jego syna Jana, oskarżonych o przysporzenie sobie osobistych korzyści przez narażenie na straty wielu osób, na ogólną sumę około pół miljona zł. W pierwszej instancji oskarżony J. Kwiatkowski senjor jako kierownik „Centrali rolniczej" w Wejherowie, został skazany na 15 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny, a Jan Kwiatkowski junior na 2 tygodnie aresztu. Rozprawa apelacyjna trwała cały dzień. O godz. 21.30 zapadł wyrok, uchylający wyrok poprzedniej instancji i skazujący Jana Kwiatkowskiego seniora na 1 rok więzienia, 300 zł. grzywny i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Jana Kwiatkowskiego juniora sąd uniewinnił. Zasądzonemu przysługuje kasacja.

Proces brzeski

DZIEŃ ZEZNAŃ ŚWIADKÓW KRAKOWSKICH: DRA JÓZEFA ROSENZWEIGA I WIESŁAWA WOHNOUTA

DZIEWIĘTNASTY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 listopada.

JESZCZE JEDEN ŚWIADEK Z BIAŁEGOSTOKU

Dziś rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10'15. Pierwszy zeznaje Zygmunt **Herbaczewski**, adwokat w Białymstoku.

Na zapytanie przewodniczącego o działalność posła Dubois, świadek podaje, że poznał Dubois na zebraniu organizacyjnem TUR w Grodnie. Świadek bywał czasem na jego wiecach.

Przewodniczący: Czy przemówienia Dubois były antypaństwowe?

Herbaczewski: Były klasowe o charakterze uświadamiającym, wystąpień antypaństwowych nie słyszałem, była tylko krytyka.

Adw. **Sterling:** Jaki był stosunek do białoruskiej Hromady?

Herbaczewski: Był to stosunek otwartej walki. W Hromadzie były mocne wpływy komunistyczne. Prace Dubois na terenie Grodna można ocenić jako bardzo pozytywną pod względem politycznym i społecznym. Wpływ Dubois był bardzo dodatni, jako przeciwstawienie komunistom.

Dr Józef Rosenzweig z Krakowa

WALKA O PRZYSIĘGĘ

Prokurator **Rauze** wnosi ekscepcję świadka od przysięgi z mocy art. 110 kpk. Prokurator uważa, że dowody współpracy świadka przy kongresie centrolewu są tak duże, że stwarzają podstawy do uważania go za podejrzanego o udział w przestępstwie.

Adw. **Berenson:** Spotykamy się z sytuacją dziwną. Jest blisko 120 świadków z naszej strony, z których bardzo wielu brało udział w życiu politycznem, a zwłaszcza od roku 1928 do pamiętnej nocy brzeskiej. Już raz zwracalem uwagę, **że kiedy można było więcej ludzi wywieźć do Brześcia**, tego nie zrobiono i dopiero jak się zjawia ktoś jako świadek, wyciąga się podejrzenia, które wytwarzają **sytuację groteskową**. Gdyby ci ludzie byli prawdziwie podejrzani, byliby chyba objęci aktem oskarżenia. Wnioski są raczej manifestacją aniżeli rzeczowe. Wnosimy o oddalenie wniosku prokuratora.

Prokurator **Rauze** twierdzi, że świadkowie dotychczasowi, zwłaszcza poseł Pużak, zobrazowali dokładnie rolę dra Rosenzweiga w organizowaniu kongresu krakowskiego. Wiadomo również, że świadek był komendantem milicji PPS w Krakowie.

Adw. **Sterling** prosi o stwierdzenie, czy dr. Rosenzweig w śledztwie był badany jako podejrzany czy jako świadek.

Prokurator **Rauze:** Był badany u sędziego śledczego w charakterze świadka.

Przewodniczący: Sąd, uznając kwestję za zasadniczą, bo dotyczącą wielu świadków, zarządza przerwę celem narady nad wnioskiem prokuratora.

Po przerwie **przewodniczący** ogłasza uchwałę, że w związku z tem, że jednym z punktów aktu oskarżenia jest zarzut przynależności do centrolewu, że świadek brał udział w czynnościach, które się zarzuca oskarżonym, **sąd postanawia ekscepcję, t. j. zbadanie świadka bez przysięgi.**

Dr. **Rosenzweig**, upomniany przez przewodniczącego, że może nie odpowiedzieć na pytania obciążające go, oświadcza, że nie skorzysta z tego dobrodziejstwa, gdyż jako prawnik wie, że pod przysięgą czy bez przysięgi trzeba zeznawać prawdę.

POUCZENIE O OKR. — ORGANIZOWANIE KONGRESU

Przewodniczący: Czy pan brał udział w delegacji do starosty grodzkiego razem z posłem Dubois?

Dr. **Rosenzweig:** Nie, ja tam nie byłem, chodził tam p. Wohnout.

Przewodniczący: A czy pan wie, co było treścią rozmowy u starosty?

Dr. **Rosenzweig:** Słyszałem, że poszli prosić o zezwolenie na odbycie kongresu centrolewu w Krakowie.

Przewodniczący: Co pan może powiedzieć o charakterze udziału posła Dubois w kongresie?

Dr. **Rosenzweig.** Nic, nie widziałem go tam.

Adw. **Rudziński:** Czy należy pan do OKR?

Dr. **Rosenzweig:** Tak, od roku 1924. OKR krakowski jako jedyny wyjątek w Polsce składa się ze 120 ludzi. Tak liczny OKR ma na celu największą możność oddziaływania na członków partji. Można telefonicznie mieć cały Kraków do dyspozycji.

Adw. **Rudziński** zapytuje o sprawy organizacyjne PPS, o Radę wojewódzką, o Egzekutywę OKR i Egzekutywę Rady wojewódzkiej.

Dr. **Rosenzweig:** Egzekutywa OKR składa się z 15 członków, poprzednio z trzydziestu kilku. Gdy jednak zaszły prowokacje, zredukowaliśmy liczbę.

Adw. **Rudziński:** — Kto był przewodniczącym OKR?

Dr. **Rosenzweig:** Bywa nim każdorazowy poseł z Krakowa. Jest to funkcja reprezentacyjna, główny ciężar pracy spoczywa na wiceprezesach. Ja byłem jednym z wiceprezesów, Henryk Ziffer drugim, Wohnout sekretarzem.

Adw. **Rudziński:** Czy poseł Mastek należał do pełnej Rady wojewódzkiej?

Dr. **Rosenzweig:** Jako zwykły członek.

Adw. **Rudziński:** Czy działalność Mastka była też o charakterze politycznym, czy też ograniczał się do terenu zawodowego?

Dr. **Rosenzweig:** W roku 1929 Mastek objął mandat po p. drze Bobrowskim. W tymże czasie został wybrany prezesem OKR. Poprzednio nie występował prawie wcale, jedynie występował w czasie wyborów do Sejmu, kiedy kandydował na drugiem miejscu po drze Bobrowskim. Po wybraniu Mastka prezesem OKR objął czynności reprezentacyjne, zwracał się w różnych sprawach do władz, przemawiał na zebraniach jako poseł krakowski, a przed kongresem załatwiał sprawy, zlecone mu przez OKR.

Adw. **Rudziński:** Czy Mastek więcej interesował się polityką, czy sprawami zawodowemi?

Dr. **Rosenzweig:** Czynny był na terenie zawodowym w organizacji kolejarzy.

Adw. **Rudziński:** Czy przed kongresem było posiedzenie OKR z udziałem delegata CKW?

Dr. **Rosenzweig:** Otrzymaliśmy pismo z Warszawy, że należy zwołać OKR, na które przybędzie poseł Pużak. W piśmie tem oznajmiono nam, że w Krakowie odbędzie się kongres centrolewu. Poseł Pużak po przyjeździe zlecił nam przygotowania techniczne do kongresu i przygotowania te omówiliśmy.

„GONG" CZY STARY TEATR?

Adw. **Rudziński:** Gdzie zdecydowano urządzić kongres?

Dr. **Rosenzweig:** OKR uchwalił, że należy go urządzić w sali teatru „Gong" przy ul. Rajskiej. Ja i Mastek byliśmy przeciwni temu, proponując salę Starego Teatru, a to dlatego, że naprzeciw „Gongu" są koszary i mogła się zdarzyć prowokacja. Pouczeni byliśmy doświadczeniem, ponieważ podczas kongresu „Piasta" bojówka sanacyjna napadła na zgromadzonych, pobiła i rozpędziła ich. — Mimo to OKR uchwalił, że lepiej urządzić w „Gongu" i dopiero później na drugiem posiedzeniu powzięto inne postanowienie. Złożyła się na to okoliczność, że zawiadomieni zostaliśmy przez jednego z naszych towarzyszów, należącego do Związku legionistów, że w tymsamym czasie na Wawelu odbędą się obrady tego Związku z udziałem władz administracyjnych, przyczem zdecydowano tam **przeciwstawić się zorganizowaniu kongresu centrolewu.** Powiedziałem o tem posłowi Żuławskiemu i zadecydowaliśmy zwołać OKR. Wtedy postanowiono urządzić kongres w Starym Teatrze zapłaciliśmy za dwie sale i tak przepadło nam 200 złotych, danych na salę „Gongu".

W DZIEŃ KONGRESU

Adw. **Rudziński:** Kto legalizował kongres?

Dr. **Rosenzweig:** Podzieliliśmy się funkcjami. — Mastek z Wohnoutem starali się o zezwolenie na kongres w Starym Teatrze, ja zaś zabiegałem o zgodę na zgromadzenie na Rynku Kleparskim, wystarałem się o miejsce postoju dla furmanek chłopskich, zajmowałem się organizacją strony porządkowej i opracowałem trasę pochodu od Starego Teatru na Rynek Kleparski.

Adw. **Rudziński:** Kto miał mieć oko na porządek i bezpieczeństwo w Starym Teatrze?

Dr. **Rosenzweig:** Straż porządkowa pod kierownictwem p. Rejmana, mająca na celu badanie legitymacyi wchodzących osób, aby nikt niepowołany nie mógł się dostać do środka.

Adw. **Rudziński:** A na Rynku Kleparskim?

Dr. **Rosenzweig:** Henryk Ziffer, który miał czuwać nad pochodem od Rynku Kleparskiego pod pomnik Mickiewicza i w czasie pochodu.

Adw. **Rudziński:** Kto był odpowiedzialny z OKR przed CKW?

Dr. **Rosenzweig:** Wobec CKW odpowiedzialny byłem ja, Ziffer i Wohnout.

Adw. **Rudziński:** A wobec władz państwowych?

Dr. **Rosenzweig:** Ci, co podpisali prośbę o zezwolenie na urządzenie kongresu: Mastek i Wohnout.

Adw. **Rudziński:** Czy wiceprezydenci Krakowa, należący do BB, nie pomagali panom?

Dr. **Rosenzweig:** Owszem, dali nam beczkowozy, bo z powodu upału chcieliśmy dostarczyć ludziom wody. Jeden z członków PPS, należący do związku legjonistów, informował nas, że na zebraniu Związku radzono **nad przeszkodzeniem obradom kongresu. Niewykryci sprawcy** rozesłali na prowincję **telegramy** z podpisami posłów: Żuławskiego i Witosa, że kongres nie odbędzie się. Mastek przez cały czas pełnił służbę przy megafonach. Świadek nie był w sali Starego Teatru, obserwował jednak pochód, który odbył się w największym porządku. Straż porządkowa przepuszczała wszystkich. Zadaniem jej było utorować drogę dla członków kongresu na Rynek Kleparski. Z powodu upału prosiliśmy o dwie karetki pogotowia, gdyż wypadki mogły się zdarzyć, jednak ani jednego wypadku nie było. Dla uczestników kongresu zorganizowano wycieczki na Wawel i do muzeów.

Adw. **Rudziński:** Czy Mastek przemawiał na Rynku Kleparskim?

Dr. **Rosenzweig:** Nie byłem tam cały czas, przypominam sobie jednak, **że Mastek swą zimną krwią uratował niebezpieczną sytuację**, a mianowicie dwóch prowokatorów krzyknęło: „wojsko idzie! policja idzie“! Tłum zaczął falować i niepokoić się. Wówczas Mastek krzyknął przez megafon: **Proszę stać, to jest prowokacja!** — Zebrani usłuchali go i sytuacja **została opanowana**. Ci dwaj prowokatorzy, co krzyknęli, że wojsko idzie, zniknęli w tłumie.

Adw. **Rudziński:** Czy kolega słyszał przemówienie Mastka na Rynku, jakiej było ono treści?

Dr. **Rosenzweig:** Było to przemówienie informacyjne o autobusach, a zakończone zostało następującym zwrotem: „Do widzenia, zobaczymy się w Warszawie, jak będzie rząd robotniczo-włościański.“

Dalej dr. Rosenzweig mówił o straży porządkowej na terenie Krakowa, stwierdzając, że była ona organizowana dorywczo, przed każdym wiecem czy zebraniem. OKR zwracał się do komitetów dzielnicowych o delegowanie kilku członków do straży. Członkowie straży porządkowej mieli czerwoną opaskę z napisem: „Straż porządkowa“ na lewem ramieniu tak, że każdy mógł ich odróżnić. Świadek otwiera teczkę, wyjmuje z niej opaskę i pokazuje ją sądowi. Na kawałku czerwonego płótna widnieje napis „Straż porządkowa“. Dr. Rosenzweig stwierdza, że na Kongres przyjechała straż porządkowa z Bielska, Sosnowca i Warszawy.

Adw. **Rudziński:** Czy Korfanty zwracał się do OKR z propozycją dostarczenia milicjantów?

Dr. **Rosenzweig:** Nic podobnego!

Adw. **Rudziński:** Czy Korfanty był na Kongresie w Krakowie?

Dr. **Rosenzwei:** Napewno nie był, znam Korfantego, ten człowiek nie mógłby się ukryć w Krakowie.

Następnie dr. Rosenzweig stwierdza, że w Krakowie zbierany był fundusz obrony demokracji na rzecz prześladowanych przez wrogów demokracji. Zebrano 210 zł. 5 gr. 55 złotych wydano. Na zapytanie o uzbrojeniu milicji świadek stwierdza, że straż porządkowa nigdy broni nie posiadała, że istniał zakaz przychodzenia na zebrania partyjne z bronią. Każdy z członków straży miał grubą laskę, a że byli to ludzie dobrze fizycznie rozwinięci, więc to wystarczało. Przy pomocy lasek usuwaliśmy nawet uzbrojone w broń obce bojówki. Dr. Rosenzweig stwierdza, że milicja BB w czasie wyborów broń posiadała.

Następnie adw. Rudziński zapytuje świadka o sprawę posyłania kwiatów min. Grandi'emu. Świadek stwierdza, że przed przyjazdem min. Grandi'ego zapadła uchwała, aby urządzić demonstrację przed Grand hotelem. Świadek Żuławski, Mastek i Wohnout byli temu przeciwni ze względu na to, że manifestacja przed hotelem mogła wprowadzić w przykre położenie MSZ. Zmieniono decyzję i zamiast manifestacji, postanowiono wysłać kwiaty min. Grandi'emu. Następnie dr. Rosenzweig przechodzi do sprawy **konfiskat „Naprzodu“** i stwierdza, że w r. 1929 było 15 konfiskat, w r. 1930 w styczniu była jedna konfiskata i jedna w czerwcu. Konfiskat zaś w okresie od Kongresu Centrolewu do uwięzienia posłów w Brześciu było 11, po uwięzieniu 33, a w roku bieżącym było 60 konfiskat. Świadek stwierdza, że ilość konfiskat wzrasta, co jest sprzeczne ze zeznaniami świadków oskarżenia, że konfiskaty się zmniejszają. Redaktora „Naprzodu“ pociągnięto do odpowiedzialności z § 65 o zdradę główną za artykuł o rządach komisarskich i rozwiązaniu Rady miejskiej.

Adw. **Rudziński:** Czy były konfiskaty pisma, czy też i broszur?

Świadek dr. *Rosenzweig:* Nietylko konfiskowano ulotki i broszury ale i *czysty papier.*

Adw. *Rudziński:* Jakto, czysty papier?

Świadek dr. *Rosenzweig:* Członek PPS Szumski wydał odezwę pod tytułem: „Co dobrego zrobiły w Polsce rządy marszałka Piłsudskiego“.

Świadek okazuje sądowi tę broszurę. Na sali wybucha śmiech. Przewodniczący ucisza publiczność. Adwokaci przeglądają ową niezadrukowaną broszurę, która wzbudza sensację.

Adw. *Rudziński:* Czy robiono rewizje w poszukiwaniu za bronią?

Świadek dr. *Rosenzweig:* W nocy z 19 na 20 września 1930 dokonano rewizyj. U mnie przeszukano całe mieszkanie, a nawet piwnicę. Szukano pod łóżkiem, pod materacem. Było 20 policjantów. Robiono rewizje u 17 ludzi, którzy wogóle do straży porządkowej nie należeli. Naprzykład zrobiono rewizję u braci Filipczaków, gdzie znaleziono dwa granaty.

Przewodniczący: To nas nie interesuje. Wystarczy że nie byli oni członkami PPS.

Adw. *Rudziński:* Czy znaleziono broń u członków straży?

Św. dr. *Rosenzweig:* Znaleziono broń u trzech członków straży porządkowej: 2 rewolwery. Przez sąd zostali oni uniewinnieni z zarzutu posiadania broni.

Na pytanie adw. *Barcikowskiego*, co znaczyło oświadczenie osk. Mastka „do widzenia w Warszawie“, świadek oświadcza, że był to taki rubaszny humor Mastka, który był zadowolony, że kongres się udał. Słyszałem — mówi dalej dr. Rosenzweig — że mówiono tu o „marszu na Warszawę“. My nic o tem nie wiemy i nie kazaliśmy robotnikom przygotować nawet obuwia do tak długiego marszu.

Adw. *Nagórski.* Proszę postawić kropkę nad i. Czy panowie nie odbyli zebrań w dwóch salach dlatego, że było zamało osób, czy też że wogóle chcieliście odbyć zebranie w Starym Teatrze.

Św. dr. *Rosenzweig:* Salę Teatru Powszechnego wynajęto przedtem, jednakże zorjentowano się, że jest położona na uboczu i urządzono zebranie w Starym Teatrze za zaproszeniami.

Adw. *Nagórski:* Czy dużo policji było w dniu kongresu?

Św. dr. *Rosenzweig:* Policji wogóle nie widziałem na Rynku kleparskim. Na Rynku kleparskim, który ma 14.500 m. kw. było około 30.000 ludzi, którzy zachowali się z całkowitą godnością i nie było ani jednego wypadku zakłócenia spokoju.

Adw. *Landau* zapytuje o transparenty, jakie były w pochodzie.

Św. dr. *Rosenzweig:* Wszystkie transparenty i napisy były dozwolone przez władze. Na dworcu miał być napis „Witamy Was“, ale władze nie chciały, aby wyglądało, że one witają uczestników i zaproponowały napis „Centrolew wita Was“.

Adw. *Berenson:* Pan kolega jest wedle zdania prokuratora podejrzany o udział w czynie, słowem o zamach. Przed jakim to zamachem była u was obawa?

Św. dr. *Rosenzweig: Przed oktrojowaniem konstytucji. Nam zamach nawet w myśli nie był.*

KONFIDENCI

Adw. **Szurlej:** Co pan sądzi o materjale ludzkim, jeżeli chodzi o konfidentów?

Św. dr. **Rosenzweig:** Wiemy co to za materjał. **Jeden konfident policyjny przynosił nam wiadomości prawdziwe z tego, co się działo w komitecie wyborczym w BB. Pracował on na dwie strony. Jemu ktoś z młodszych chcąc go nabić w butelkę powiedział, że w Skawinie są ludzie uzbrojeni, że kolejarze mają karabiny maszynowe i ta wiadomość figurowała w raportach policyjnych.**

Osk. **Mastek** pyta o wiec BB z 4 listopada 1929, który miał rozbić.

Św. dr. **Rosenzweig:** Mastek był wtedy w innej dzielnicy miasta na innym wiecu.

Osk. **Ciołkosz** zapytuje o łamanie prawa na terenie samorządu.

Św. dr. **Rosenzweig** wymienia rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie i rządy komisarskie.

RANDKI CZY ĆWICZENIA BOJÓWKI?

Dr. **Rosenzweig** w sprawie rzekomych ćwiczeń bojówki PPS na Sikorniku stwierdza, że Sikornik jest miejscem schadzek par zakochanych, a nie ćwiczeń.

Prok. **Rauze:** Skąd pan o tem wie?

Dr. **Rosenzweig:** Powszechnie wiadomo, że tam odbywają się randki.

Prok. **Rauze:** Nie o to pytam. Skąd pan wie, że nie odbyły się ćwiczenia?

Dr. **Rosenzweig:** Jako wiceprezes OKR muszę wiedzieć o wszystkiem, co się dzieje. Bez mojej

wiedzy nie mogą się odbywać ćwiczenia straży porządkowej.

Prok. **Rauze:** Pan zdaje się powiedział, że prowadził pan straż porządkową w dniu kongresu.

Dr. **Rosenzweig:** Nigdy, to należało do p. Rejmana

O SPRAWOZDANIA „NAPRZODU“

Prok. **Rauze:** Czy sprawozdania „Naprzodu“ z kongresu były prawdziwe?

Dr. **Rosenzweig:** Ja ich nie pisałem. Wiem, że były konfiskowane. Natomiast przypominam sobie, że w czasie kongresu Międzynarodówki górniczej w „Naprzodzie“ pewien fakt był przeistoczony, mianowicie napisane było, że w Polsce niema dyktatury.

Następuje serja pytań prokuratora, na które świadek **dr. Rosenzweig** odpowiada, że organizacja kongresu kosztowała 2900 zł. i że Warszawa dotychczas winna trzysta kilkadziesiąt zł.

BROSZURA O PUSTYCH KARTKACH

Prokuratora zainteresowała broszura o pustych kartkach i zapytuje, czy ją skonfiskowano dlatego, że to było oszustwo, ponieważ sprzedawano puste kartki zamiast broszury.

Dr. **Rosenzweig:** Nie sprzedawano, lecz rozdawano bezpłatnie. Takie rzeczy już były stosowane za czasów austrjackich, gdy jednemu posłowi zarzucano nieróbstwo.

Prok. **Rauz:** W każdym razie było to oszustwo polityczne.

Adw. **Honigwill** prosi o zaprotokołowanie pytania prokuratora, czy broszura nie została skonfiskowana z powodu oszustwa.

Mastek: Czy znaleziono broń na terenie OKR?

Dr. **Rosenzweig:** Nie.

Mastek domaga się zaprotokołowania tego, gdyż starosta Małaszyński zeznał pod przysięgą, że na terenie OKR znaleziono broń.

Adw. **Rudziński:** Czy młodociany cenzor krakowski postąpił zgodnie z prawem, konfiskując tę broszurę?

Przewodn.: Panie obrońco, proszę nie zadawać takich pytań.

Adw. **Rudziński:** To było pytanie postawione na poziomie pytań p. prokuratora.

TOW. MASTEK WIEDZIAŁ, ŻE BĘDZIE ARESZTOWANY

W toku zeznań dra **Rosenzweiga** wyszło na jaw, że Mastek 9 września 1930 o godz. 2 w południe wiedział, że będzie aresztowany.

Na tem zakończono przesłuchanie dra Rosenzweiga i zarządzono przerwę.

Wiesław Wohnout z Krakowa

KWESTJA ZAPRZYSIĘŻENIA

Po pauzie przystąpiono do przesłuchania tow. Wiesława Wohnouta.

Prok. **Rauze** wnosi o ekscepcję świadka od przysięgi.

Adw. **Berenson:** Czy świadek był kiedy badany?

Wohnout: Nie.

Adw. **Landau:** Ustawa nie zna tego, żeby świadkami zeznającymi pod przysięgą byli **tylko konfidenci policyjni**. Prokurator posądza świadka o niewiarygodność, bo należy do centrolewu. W ten sposób każda osoba, będąca członkiem stronnictwa lub sympatyzująca z partją, byłaby podejrzana. Prokurator w ten sposób stwierdza, że w kraju jest więcej osób podejrzanych, niż mających podejrzewać. Formalność przysięgi w tej sprawie nie ma dla nas znaczenia. Nie na tej drodze będziemy rozstrzygali, czy Wohnout i Niedziałkowski są więcej wiarygodni od Tuli. Chodzi tutaj o sprawdzenie materjału. Proszę sąd o konkretne wskazanie, dlaczego ma być zastosowane wyłączenie od przysięgi świadka Wohnouta.

Adw. **Rudziński:** Niejednokrotnie ze strony oskarżenia spotykaliśmy się z twierdzeniem, że obrona żartuje. Tym razem p. prokurator zastosował trick.

Przewodniczący przywołuje obrońcę do porządku.

Adw. **Rudziński:** Proszę również o niestosowanie przez prokuratora słowa „żarty“ pod adresem obrony.

Było wiadome, że świadek jest podejrzany, ale nie aresztowano go. Wśród świadków oskarżenia są członkowie BB, a my nie żądaliśmy zwolnienia ich od przysięgi. Proszę przeto o rewizję postanowienia sądu w sprawie wyłączenia świadków obrony od przysięgi.

W rezultacie sąd postanowił zbadać świadka Wohnouta bez przysięgi. Na zapytanie adw. Rudzińskiego, świadek omawia konferencję, przeprowadzoną w sprawie kongresu ze starostą grodzkim w Krakowie na dwa, trzy tygodnie przed kongresem. Wohnout był u starosty grodzkiego już po wniesieniu pisemnego podania, a to celem omówienia z nim szczegółów technicznych. Na zapytanie czy władze udzielą zezwolenia na kongres, starosta oświadczył, że nie przewiduje żadnych trudności. Starosta jedynie zażądał gwarancji co do zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa. Gwarancję taką starosta otrzymał. Kilka dni później świadek wspólnie z posłem Mastkiem udał się ponownie do starosty, aby się dowiedzieć, czy ponie w sprawie kongresu zostało pomyślnie załatwione. W czasie tej drugiej konferencji u starosty, Wohnout poruszył kwestję krążących wersyj o planowanym napadzie na pochód centrolewu przez Związek legjonistów w Krakowie. Starosta kategorycznie zaprzeczył tym wersjom, uzymując, że sam był na zebraniu legjonistów i niczem podobnem nie słyszał. Świadek wspomina także o fakcie napadu i pobicia posła Ciołkosza na dworcu kolejowym przez byłego komunistę obecnie członka BB Czumę, którego do odpowiedzialności nie pociągnięto.

Adw. Rudziński: Czy były w pochodzie transparenty przeciwpaństwowe?

Św. Wohnout: Nie, tylko antyrządowe, a treść ich została ustalona na konferencji ze starostą.

Na dalsze zapytania adw. Rudzińskiego świadek twierdza, że po kongresie zetknął się ze starostą również innemi osobami oficjalnemi i nie słyszał żadnych ujemnych uwag o organizacji kongresu, przeciwnie wszyscy wyrażali pogląd, że manifestacja odbyła się w porządku.

Adw. Rudziński: Jaka była treść przemówień na kongresie?

Św. Wohnout: Treścią przemówień była obrona prawa i wolności.

Adw. Rudziński: Czy panowie uważali, że istotnie grozi zamach na prawo i wolność?

Św. Wohnout: Wszyscy w pamięci mają cały szereg faktów, dotyczących łamania ustaw i prawa.

„ARSENAŁ" WOHNOUTA

Następnie świadek mówi o rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, w czasie której oddał policji swą własną szablę ułańską, gdyż służył w pułku ułanów, szpadę urzędniczą swego ojca, stary pamiątkowy rewolwer po zmarłym ojcu, raz karabin skałkowy bez zamku. Z rzeczy tych szablę i szpadę zwrócono mu, a za posiadanie rewolweru został skazany na 10 złotych grzywny.

Adw. Rudziński przedkłada do dowodów sądowych stary karabin skałkowy, nabijany przez lufę, szablę ułańską i szpadę, zaznaczając, że rewolwer bębenkowy został przez władze skonfiskowany i dlatego go nie przedkłada. A następnie zwracając się do świadka, pyta: Pan słyszał, że mówiono, że szabla ta jest po zamordowanych ...nach?

Św. Wohnout: Słyszałem, że starosta krakowski i naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Krakowie tak zeznali, wobec tego wystąpiłem przeciw tym panom ze skargą o zniesławienie.

Gdy na stole sędziowskim zjawiła się broń, na sali zapanowała wesołość. Z zainteresowaniem oglądano przedewszystkiem karabin skałkowy z r. 1848, o którym rusznikarz orzekł, że jest bronią zabytkową.

Po złożeniu dowodu z tej broni, adw. Rudziński oświadcza: Wniosku o powołanie eksperta-rusznikarza nie stawiam.

Ponowna wesołość na sali.

Adw. Rudziński do świadka: Czy to jest największy skład broni, jaki wykryto w Krakowie?

Św. Wohnout: Ten arsenał jest największy.

Następnie na pytanie adw. Landaua świadek wyjaśnia, że kwartalnik socjalistyczny jest prywatną imprezą kilku towarzyszów i wyraża prywatne opinje autorów artykułów.

Adw. Landau zapytuje o pobyt Vanderveldego w Polsce.

Św. Wohnout: Vandervelde był w Polsce w r. 1929, przyczem pisał, że w Polsce nie było dyktatury.

Adw. Landau: Czy pan słyszał „o najeździe socjalistów angielskich na Polskę"?

Św. Wohnout: Chyba przez to rozumieć należy kongres górników w Krakowie.

Po opisie wszystkich przeszkód, a w szczególności mistyfikacyj, które z pewnej strony czyniły do stawiania przeszkód kongresowi, jak np. fałszywe depesze, że kongres się nie odbędzie, stawia św. Wohnout zgromadzenia Ciołkosza i stwierdza, że w Krakowie Ciołkosz nie był w czasie kongresu.

Adw. Landau prosi o załączenie fotografji tego wówczas pos. Ciołkosza do akt.

Roczne zawieszenie zbrojeń weszło w życie

Genewa, 16 listopada. Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że uchwalony przez ostatnie Zgromadzenie Ligi Narodów projekt w sprawie rocznego zawieszenia zbrojeń wszedł w życie z dniem 1 bm. Projekt ten został przyjęty przez blisko 50 państw.

REWELACJE O 6-TYM LISTOPADA 1923 R.

Osk. **Pragier**: Kto odgrywał rolę w Krakowie w 1923 r.

Św. **Wohnout: Obecny senator BB dr. Emil Bobrowski.** Następnie opisuje wypadki 6-go listopada 1923 w Krakowie, stwierdzając, że rozbrojenie wojska nastąpiło w drodze oddania broni przez żołnierzy.

Osk. **Pragier**: Kto pełnił wówczas służbę w Krakowie.

Św. **Wohnout: Kostek-Biernacki.** Nawet z tego powodu Kostek-Biernacki miał sprawę.

Osk. **Pragier**: Z kim PPS łączyły Kostka-Biernackiego najlepsze stosunki.

Św. **Wohnout**: Z dr. Emilem Bobrowskim.

Zkolei świadek daje plastyczną sylwetkę oskarżonego Mastka, którego przemówienia na wiecach posiadają charakter kordjalny, w formie są nieco rubaszne i wypływają z głębi serca. Oskarżony Mastek cieszy się wśród robotników wielkim mirem i szacunkiem. Powiedzenie Mastka „Do widzenia w Warszawie, gdzie będziemy witali rząd robotniczo-włościański, świadek właśnie rozumie jako wyraz swej kordjalności.

Wkońcu odpowiada świadek na szereg pytań prokuratora, dotyczących rozmaitych przemówień świadka.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali świadkowie: Tomasz **Kapitułka** z Białegostoku, **Gomuliński** z Białegostoku, i **Półnak** z Grodna. Zeznania ich dotyczą przemówień i działalności posła Dubois. Świadkowie zeznali zgodnie, że przemówienia Dubois, aczkolwiek w tonie mocno antyrządowym, to jednakże utrzymanie były na poziomie rzeczowym. Twierdzili przytem, że **władze administracyjne szykanowały posła Dubois**, utrudniając mu jego działalność.

Następnie zeznaje Aleksander **Masłoński**, ślusarz z Zawiercia, lat 67, **były Proletarjatczyk**, członek PPS. Mówi o milicji, którą stworzono celem obrony organizacji, zebrań i wieców PPS i kończy swe przemówienie oświadczając, że **akceptuje w całej rozciągłości to wszystko, co partja dotychczas zrobiła, jak również to, co zrobili siedzący na ławie oskarżonych i razem z nimi bierze na siebie pełną odpowiedzialność.**

MILICJA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Następni świadkowie: Paweł **Tarkel**, Feliks **Słomski**, Marjan **Motlicki**, Jan **Szajer**, Mieczysław **Dobid**, **Rychlik** i tow. poseł **Bień** zeznawali o milicji PPS i o straży porządkowej TUR na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

TELEGRAMY

NOWY SUKCES HITLEROWCÓW

Berlin, 16 listopada. Wczorajsze *wybory do sejmu heskiego*, których wyniku oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem, przyniosły nowy poważny sukces hitlerowcom. Dotychczasowy wynik jest następujący: Socjalni demokraci otrzymali 168.299 głosów (w wyborach do Reichstagu w roku ubiegłym 215.747), centrum 112.440 (104.246), komuniści 106.775 (84513) komuniści opozycyjni 14.954 (0), demokraci 9.753 (38.829), partja ludowa 18.325 (49.929), chrześcijańsko-socjalni 16.712 (19.083), Landvolk 20.766 (57.575), niemiecko-narodowi 10.857 (11.932), hitlerowcy 291.189 (137.984). Hitlerowcy zdobyli w niektórych okręgach ponad 50 procent oddanych głosów ważnych.

Berlin, 16 listopada. Wedle oficjalnego obliczenia podział mandatów do sejmu heskiego przedstawia się następująco: socjalni demokraci 15 mandatów, centrum 10 mandatów, komuniści 10, opozycja komunistyczna 1, partja ludowa 1, partja państwowa 1, chrześcijańsko-socjalni 1, Landvolk 2, niemiecko-narodowi 1, socjalistyczna partja pracy 1 i hitlerowcy 27 mandatów. Reszta partyj nie zdobyła żadnego mandatu.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA PRZEZ PIJANYCH SZOFERÓW

Kopenhaga, 16 listopada. Na wyspie Fionii zderzyły się dwa samochody kierowane przez pijanych szoferów, skutkiem czego oba wozy zostały zniszczone, a kilku podróżnych odniosło lżejsze rany. Nadjechał trzeci samochód i zabrał rannych i podróżnych, aby ich zawieść do Faaborgu. Na silnym zakręcie przeładowany samochód wywrócił się i spadł z nasypu, grzebiąc pod sobą wszystkich podróżnych. Szofer poniósł śmierć na miejscu, 3 podróżnych odniosło rany śmiertelne, a dalszych 7 odniosło ciężkie pokaleczenia.

SIMON U BRIANDA

Paryż, 16 listopada. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął dziś angielskiego ministra spraw zagranicznych, sir John Simona, który przybył na Quai d'Orsay w towarzystwie ambasadora Tyrrela i podsekretarza stanu w Foreign Office (ang. ministerstwie spr. zagran.) Selby'ego.

DOWGALEWSKI U BRIANDA

Paryż, 16 listopada. Minister spraw zagranicznych Briand przyjął dziś popołudniu sowieckiego ambasadora w Paryżu Dowgalewskiego.

WOJNA W MANDŻURJI

Londyn, 16 listopada. Z Tokio donoszą, że w ostatnich dniach wysłano z Korei i Japonji znaczne nowe posiłki wojskowe w liczbie ogólnej około 10 tysięcy ludzi, oraz eskadrę lotniczą. Wedle doniesień z Nankinu, chiński generał Maczangszen donosi, że w ostatnich walkach nad rzeką Nonni Japończycy stracili 500 zabitych.

Londyn, 16 listopada. Donoszą z Pekinu, że nad rzeką Nonni rozgorzały nowe walki między Chińczykami a Japończykami. W niedzielę przystąpili Japończycy do ofensywy, w której uczestniczą wszystkie rodzaje broni, łącznie z lotnictwem. Jak słychać konnica chińska została rozgromiona, przyczem poległo około 200 Chińczyków. Walka wre w dalszym ciągu. Także z Szanghaju donoszą o nowych ciężkich walkach nad rzeką Nonni.

Londyn, 16 listopada. Z Tokio donoszą: Generał chiński Maczangszen podjął dziś rano ofensywę przeciw wojskom japońskim pod Tahsing. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż prawdopodobnie Japonja zostanie zmuszona do wysłania do Mandżurji większej ilości samolotów.

Paryż, 16 listopada. Ambasador amerykański generał Dawes, który przybył do Paryża na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego odbył wczoraj z obecnym w Paryżu ambasadorem japońskim w Londynie Matsudairą i z delegatem chińskim dr. Sze konferencję, po której obaj dyplomaci zwrócili się drogą telegraficzną do swych rządów z prośbą o instrukcje. Panuje przekonanie, że generał Dawes reprezentantom obu rządów przedłożył projekt kompromisowy w sprawie zażegnania konfliktu. Pisząc o interwencji Dawesa „Chicago Tribune" pisze, iż możliwe, że spór chińsko-japoński zażegnany zostanie jeszcze przed dzisiejszem zebraniem Rady Ligi, o ile wogóle możliwem będzie zażegnanie konfliktu.

Londyn, 16 listopada. Z Tokio donoszą, że tamtejsze koła oficjalne uważają, iż mała jest nadzieja na rozwiązanie problemu mandżurskiego, jeśli Rada Ligi Narodów nie wypowie się za bezpośredniemi rokowaniami chińsko-japońskiemi. Panuje pogląd, iż rząd japoński nie zgodzi się na wycofanie swych wojsk z Mandżurji nawet wtedy, gdy Chiny zdecydują się na przyjęcie 5 zasadniczych warunków. Japonja zdecydowana jest bowiem pozostawić wojska w Mandżurji aż do czasu przywrócenia stosunków zupełnie normalnych.

W AMERYCE CZEKA GRANDIEGO CO INNEGO NIŻ W KRAKOWIE

Nowy Jork, 16 listopada. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi, przybywający dziś na pokładzie parowca włoskiego „Conte Grande" do Nowego Jorku, ze względu na przygotowania antyfaszystowskie do wrogich demonstracyj, na polecenie sekretarza stanu Stimsona nie wyląduje w Nowym Jorku, lecz wprost z portu odleci na samolocie do Waszyngtonu. Samolot ten ma być pilotowany przez Lindbergha.

Z kół miarodajnych donoszą, że konferencje włoskiego ministra spraw zagranicznych z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimsonem nie będą miały większego znaczenia międzynarodowego. Podkreślają, że między Stanami Zjednoczonemi a Włochami nie może dojść do ściślejszej współpracy, gdyż mogłoby to dać asumpt do przypuszczeń, iż akcja skierowana jest przeciw Francji.

Nowy Jork, 16 listopada. Parowiec włoski „Conte Grande", na którego pokładzie znajduje się włoski minister spraw zagranicznych Grandi, zawinął wieczór (wedle czasu środk.-europ.) do portu sanitarnego w Nowym Jorku.

Z życia robotniczego

KOSZTEM ROBOTNIKÓW

W Siersy budowano tego roku szkołę. Ze strony czynników prorządowych nakazano robotnikom pracować po 10 dni bezpłatnie. Następnie płacono tych biednych ludzi według własnej woli i uznania. Nie dość tego! prace przy tej budowie ukończono już przed dwoma miesiącami, lecz robotników dotychczas niektórych jeszcze nie wypłacono!

ZUPEŁNE ZASTANOWIENIE PRACY W KAMIENIOŁOMACH MIAST MAŁOPOL. W MIĘKINIE

i redukcja wszystkich tamtejszych robotników znaczy, że traci pracę i zarobek w Miękinie i na ładowni w Krzeszowicach około 500 ludzi.

Robotnikom tym przedsiębiorstwo zalega z wypłatami zarobków. Rozgoryczeni tem robotnicy na zgromadzeniu w dniu 7 bm., po wysłuchaniu referatu tow. sekr. Papugi, uchwalili wysłać do przewodniczącego rady nadzorczej protest przeciw takiemu z nimi postępowaniu.

Ze sportu

WISŁA—CRACOVIA 4:2 (1:2). Niezbyt pewna pogoda zgromadziła bardzo nieliczną publiczność na boisku Wisły, a szkoda, bo zawody te, właśnie dlatego, że miały charakter przyjacielski, przewyższały pod każdym względem wszystkie dotychczasowe rozgrywki ligowe. Do przerwy gra wyrównana, pełna obustronnie pięknie przeprowadzanych ataków, pozwoliła Cracovii uzyskać dwie bramki przez Mitusińskiego i Kępińskiego, a dla Wisły przez doskonałego Stefaniuka. Po przerwie pomoc Cracovii opadła na siłach, co tembardziej musiało ułatwić Wiśle opanowanie gry. Najlepszym graczem czerwonych w tym okresie był Stefaniuk oraz Kisieliński, dzięki którym Wisła zdobywa pod rząd dalsze trzy bramki przez Kisielińskiego, Kotlarczyka II i Lubowieckiego przy pomocy bramkarza Cracovii Malczyka. Biało-czerwoni pod koniec próbują, lecz bezskutecznie, poprawić wynik. Sędziował dobrze p. Kołodziej.

POGOŃ—LECHJA 3:0. Mecz ten zadecydował definitywnie o spadku do A klasy Lechji.

CZARNI—RUCH 1:0. Czarni uchronili się tem zwycięstwem od spadku.

WARSZAWIANKA — WARTA 2:1. Również Warszawianka zdołala zapewnić sobie miejsce w lidze.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Fircyk w zalotach" (występ J. Osterwy).
Środa: „Fircyk w zalotach" (występ J. Osterwy).
Czwartek 3 popol.: „Wyzwolenie" (występ J. Osterwy — Przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone); wiecz.: „Ulica" (Przedst. popularne — ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Dyr. gimn. dr. Jan Magiera: Geneza Jugosławji (z obraz. świetln.).
Środa: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Fale materji.
Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Obecna sytuacja polityczna w Indjach.
Piątek: Prof. Tadeusz Biliński: Raj utracony: Atlantyda w świetle najnowszych badań.
Sobota: Dyr. dr. Henryk Rowid: Podstawy psychologiczne klasy szkolnej.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik".
Corso: „Król Konga",
Bagatela: „Barkarola miłości".
Dom Żołnierza: „Szalona Lola".
Muzeum: „Górą rezerwiści".
Promień: „Ostatni romans".
Światowid: „Raj zakochanych".
Świt: „Pat i Patachon" i „Na dzikim zachodzie".
Sztuka: „Noc szału".
Uciecha: „Noce marokkańskie"
Wanda: „Odrodzenie".
Warszawa: „Wesoły wdowiec" (Harry Liedtke).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 17 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dl dzieci młodszych. 16.20: Odczyt: „Villon z perspekty wy lat pięciuset" — wygłosi doc. dr. M. Brahmer. — 16.40: Komunikaty harcerskie. 16.45: Gramofon. 17.10 Odczyt ze Lwowa: „O promieniach Roentgena". 17.35 Koncert symfoniczny z Warszawy 18.50: Rozmaitośc komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.00: Odczyt „Powstanie i organizacja państwa Watykańskiego" — wygłosi prof. dr. A. Vetulani. 19.15: Gramofon. 19.30 Feljeton: „Magja książek" — wygłosi p Feliks Felke 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy „Stare legendy mazowieckie" — wygłosi p. Witol Bunikiewicz. 20.15: Koncert popularny z Warszawy W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Koncert kwarte tu Rotschilda z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 23.00 Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ STOLARZE! POSIEDZENIE ZA RZĄDU ODDZIAŁU V ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w wtorek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w kance larji sekretarjatu Oddziału (ul. Dunajewskiego 5 II piętro).

KURS TUR DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W poniedziałek 23 bm. o godz nie 7 wieczorem w Domu Robotniczym rozpoczni się 3-miesięczny kurs dla działaczów Związków zawodowych z następującym programem wykła dów: 1) Zasady socjalizmu, 2) program i statu PPS, 3) zagadnienie Międzynarodówki, 4) Związk zawodowe (organizacja, cel i środki), 5) histori socjalizmu, 6) kapitalizm doby obecnej, 7) położe nie gospodarcze Polski, 8) sytuacja polityczna polityka PPS, 9) ustawodawstwo pracy, 10) ubez pieczenia społeczne, 11) nauka o Polsce współcze snej, 12) samorząd terytorjalny, 13) Jak przema wiać na zgromadzeniach, 14) korespondencje d prasy, 15) higjena pracy, 16) rachunkowość o Zw zawodowych. — Wykłady odbywać się będą poniedziałki, środy i piątki od godziny 7—9 wie czorem, według szczegółowego podziału godzi który ustali kierownictwo kursu. Wpisy na ku przyjmuje sekretarjat TUR najpóźniej do dnia 2 listopada br. Kierownikiem kursu z ramienia TU jest tow. dr. Szumski.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego